

20.10.2020 język polski klasa 6

Temat: Grypa duszy czyli co dręczy starszych ludzi.

Dziś opowieść o starości i związanych z nią problemach. Przeczytaj tekst i odpowiedz na pytania.

**Heidi Hassenmüller** [czytaj: hajdi hasenmyler]

## **Pewnej wrześnieowej niedzieli**

Fragmenty

Tłumaczenie: Ewa Knichnicka

Dziadek siedział w swoim fotelu i spoglądał przez okno. Thomas [czytaj: tomas] musiał zapukać do drzwi dwa razy, zanim usłyszał „proszę”.

Jednakże to „proszę” zabrzmiało bardziej jak „nie wchodzić” lub „zostaw mnie w spokoju”.

Thomas, przestraszony, podszedł bliżej.

– Dziadku, jesteś chory?

Rzeczywiście, starszy pan był trochę blady.

– Mmm – mruknął i zerknął na wnuczka. – Nie wiem.

Chłopiec przysunął stołek i usiadł obok dziadka.

– Ale chyba nie złapałeś znowu grypy, dziadku? – Thomas zaniepokoił się, ponieważ w ostatnich dniach dziadek wydał mu się nieco zmieniony. Tak, jak gdyby mu coś dolegało...

Dziadek westchnął.

– Grypa? – Staruszek potrząsnął powoli głową, a ręką pogładził się po białym zarście.

– Raczej grypa duszy – mruknął.

Przydatne  
słowa

„Nabrać dystansu”  
to inaczej: „przestać  
się czymś przej-  
mować, zacząć  
traktować coś bez  
emocji”.

**Przykład użycia:**  
*Maciek nabrał  
dystansu do plotek  
na swój temat.*

– Grypa duszy? – Thomas spojrział niepewnie na dziadka. – Jest coś takiego? Dziadek roześmiał się, ale nie był to wesoły śmiech.

– Można powiedzieć, Tomie, że to kac duszy.

Thomas wiedział, że kaca ma się po tym, gdy wypilo się za dużo alkoholu.  
[...]

Kac? Piwo? Thomas w dalszym ciągu nic nie rozumiał i patrzył pytająco na dziadka. Czyżby dziadek za dużo wypił? Ale przecież pozwalał sobie najwyżej na kieliszek wódki przed snem, jako lekarstwo. „Co za dużo, to niezdrowo”, mawiał zawsze.

Starszy pan spojrział z boku na wnuczka.

– Nie rozumiesz, mam rację, Tomie?

Chłopiec przytaknął skinieniem głowy.

– No to ci wyjaśnię. Pamiętasz, że na swoje i tylko swoje życzenie przeniosłem się do „Marienhöhe”<sup>1</sup> [czytaj: marijenhye]? Chciałem mieć spokój i nabrać dystansu do waszych spraw.

– Dystansu? – spytał Thomas.

– Tak – potwierdził dziadek. – Kiedy mieszka się razem pod jednym dachem, słyszy się i widzi wszystko, co dzieje się u drugiego. Wiele spraw zwyczajnie mnie nie dotyczy.

Dziadek milczał, Thomas też. Chłopiec wciąż nie rozumiał, co staruszek chciał mu wyjaśnić.

– Chcesz, dziadku, fajkę? – spytał Tom po chwili.

Starszy pan pokręcił przecząco głową: – Dzisiaj mi nie smakuje.

Thomas spojrział na niego zdziwiony. To był zły znak. Dziadek musiał mieć naprawdę ogromnego kaca, że nie smakowała mu nawet fajka. Staruszek zauważył przerażony wyraz twarzy wnuczka i nie mógł powstrzymać śmiechu.

– Od tego nie zawali się świat, Tomie. Wiesz, to tylko...

Dziadek znowu zamilkł i spojrział na zewnątrz, na młode brzozy. Jasnozielone listki lśniły łagodnie w ciepłych promieniach słońca.

<sup>1</sup> *Marienhöhe* – tu: nazwa domu spokojnej starości.

Następnie kontynuował:

– Jeśli przyrównasz mnie do tych drzew na zewnątrz, to ja jestem właśnie taką starą, sękatą brzozą, która została przesadzona. I chociaż wyszukałem sobie pieczołowicie grunt i ziemię – dziadek wskazał wyciągniętą ręką najpierw na swój pokój, a potem na zewnątrz – to i tak mam trudności, by zapuścić tu korzenie.

– Nie podoba ci się tutaj? – Thomas podchwycił mądrze. – Ale ja ci, dziadku, od razu mówiłem, że ty nie pasujesz do tych starych ludzi.

Dziadek znowu pogłaskał się po zaroście.

– Nawet się jeszcze nie ogoliłem. Twoja mama nieźle by mi nawymyślała, gdyby mnie teraz zobaczyła. Tutaj nikogo to nie obchodzi. – Starszy pan ponownie westchnął. – Mam na myśli, że nie obchodzi, czy się gołę.

– Ale to chyba super, dziadku? – Thomas nic już nie pojmował. – Nikt cię tu nie poucza. A mamusia przecież często cię upominała, jak i mnie. – Chłopiec spojrział na fajkę, która zimna i szara leżała na stole obok popielniczki. – O, chociażby o fajkę.

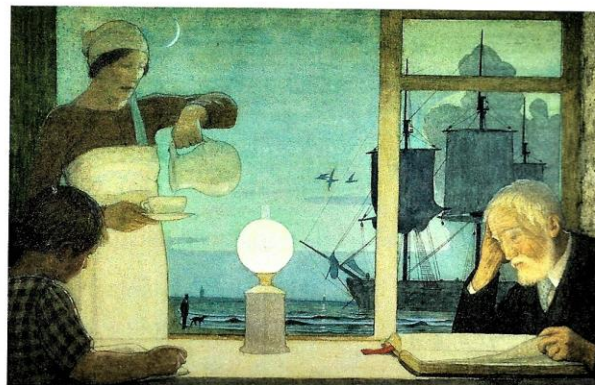
– Hm... – mruknął znów dziadek. – Czy możesz to sobie wyobrazić, Thomasie, że brakuje mi tego teraz? I to nie chodzi tylko o „wymyślanie” twojej mamy. Chciała dla mnie dobrze. Przecież wiesz, że zawsze troszczy się o mnie. I tego mi teraz brakuje.

Dziadek kilkakrotnie skinął głową.

– Tak, to jest to. Wszyscy tu są dla mnie mili i przyjacielscy. Jednakże w „Marienhöhe” jestem jednym z wielu. A do tego jeszcze nowym. I nikt mnie nie potrzebuje.

Thomas schylił się do dziadka i pogłaskał go czule po chłodnej dłoni.

– Dziadku, ja cię przecież potrzebuję. Najlepiej byłoby, gdybyś wrócił do nas, do swojego dawnego pokoiu



Frederick Cayley Robinson [czytaj: frederik kejli robinson], *Dni odpoczynku*, około 1926 roku

1. Dokąd przeprowadził się dziadek Thomasa?
2. Jak czuł się w nowym miejscu? Dlaczego powiedział, że ma grypę duszy?
3. Jak rozumiesz powiedzenie „Starych drzew się nie przesadza”?
4. W jaki sposób chłopiec pocieszył dziadka?